

Gdańsk 2025, nr 52

Sławomir Leśniak

Uniwersytet Gdański/University of Gdańsk

<https://orcid.org/0000-0003-0260-4548>

O dwóch wizjach Europy (Hermann Keyserling i Hans Magnus Enzensberger)

<https://doi.org/10.26881/sgg.2025.52.04>

Praca analizuje wizję Europy Grafa Hermanna Keyserlinga i Hansa Magnusa Enzensbergera w dwóch perspektywach: z jednej strony chodzi o odmienną optykę jej postrzegania (metafizyczna, sceptyczna), o wspólne i rozbieżne miejsca jej krytycznego oglądu przez obydwu autorów, z drugiej zaś o ich odmienne sposoby przedstawiania kontynentu europejskiego, o literackie i poznawczo-stylistyczne walory ich języka (styl myślenia, styl języka).

Słowa kluczowe: Europa, metafizyka, sceptycyzm, styl

On two visions of Europe (Hermann Keyserling and Hans Magnus Enzensberger). The paper analyses Graf Hermann Keyserling's and Hans Magnus Enzensberger's vision of Europe from two perspectives: on the one hand, it is about the different optics of its perception (metaphysical, sceptical), about the common and divergent places of the two authors' critical view of it; on the other hand, it is about their different ways of representing the European continent, about the literary and cognitive-stylistic qualities of their language (style of thinking, style of language).

Keywords: Europe, metaphysics, scepticism, style

W literackim i medialnym krajobrazie dzisiejszych Niemiec książki Hermanna Keyserlinga, które szczególnie w pierwszych dekadach XX w. były wydarzeniami najwyższej rangi, są co najwyżej antykwarycznymi osobliwościami. Jednak jeśli spojrzymy na tytuły niektórych jego dzieł: *Das Reisetagebuch eines Philosophen* [Dziennik podróży filozofa]; *Das Spektrum Europas* [Spektrum Europy]; *Über die innere Beziehung zwischen den Kulturproblemen des Orients und des Okzidents* [O wewnętrznej relacji między problemami kultury Orientu i Okcydentu], to rozpościerają one przed nami niezwykle szeroką perspektywę postrzegania kontynentu europejskiego, która może być dla dzisiejszego czytelnika nadal inspirująca. Znamienne jest, iż Brenner określa Keyserlinga jako prekursora współczesnego myślenia o Europie, w którym pojedyncze kraje i regiony jawią się w perspektywie ich różnorodności, ich niewyczerpanego bogactwa (BRENNER 2003: 42). Do takiej wizji Europy, jak dodaje, nawiązuje w najbardziej reprezentatywny sposób Hans Magnus Enzensberger w dzienniku z podróży *Ach Europa!* To, co charakteryzuje Enzensbergera, konstatuje Brenner, to nieufność wobec wszelkich prób

jednolitego ujmowania kontynentu europejskiego, tak, zaklinanie daremności takich prób, według Keyserlinga zaś Europa jest z jednego ducha. To, co mnie tutaj interesuje, to określenie relacji między wizjami Europy Keyserlinga i Enzensbergera w dwóch perspektywach: z jednej strony chodzi o ich sposób myślenia o kontynencie europejskim, o ich wspólne i rozbieżne pola jego krytycznego oglądu, z drugiej zaś o ich odmienne sposoby jego przedstawiania, o literackie i poznawczo-stylistyczne walory ich języka¹.

W październiku 1933 r. pod przewodnictwem Paula Valéry'ego odbyło się w Paryżu sympozjum europejskich intelektualistów na temat *Entretiens sur l'Avenir de l'Esprit européen*, na którym Keyserling jako jedyny Niemiec² wygłosił dwie mowy. Znamienne jest, mówił, iż dla Ameryki Południowej i wielu innych pozaeuropejskich narodów punktem orientacyjnym jest wciąż Europa jako kontynent, „où l'on cherche la lumière” [gdzie szuka się światła]. To, co się jednak też uwidoczniło w tej eurocentrycznej postawie, to stara inklinacja Europejczyków do ekskluzywności i odgraniczania się od tego, co na zewnątrz. Jednakże Europa, jak podkreślił, zatraciła duchową vitalność. Proces ten rozpoczął się wraz z jej amerykańizacją. Wpływ bolszewickiej i narodowosocjalistycznej dyktatury uwidocznił te same chthoniczne siły pozbawione – w sensie europejskim – krytycznego ducha. Zadaniem Europy nie jest, według Keyserlinga, oddanie swej niemocy „atlantyckiej definicji” (SLOTERDIJK 1999: 11), lecz asymilacja ciemnych, destrukcyjnych sił przez twórcze poznanie. W zgoła odmiennej perspektywie postrzega Europę Enzensberger. Ilustracją jej *in nuce* są słowa fińskiego gospodarza Rintaly'ego w fikcjonalnej rozmowie z amerykańskim dziennikarzem Mr Taylorem: „Widzi Pan, przez dziesiątki lat śledziliśmy chimery: europejską jedność. Idea ta pochodzi jeszcze z czasów, kiedy cały świat wierzył w techniczny postęp, w gospodarczy wzrost i racjonalizację”³ (ENZENSBERGER 1987: 481). To ekscentryczne spojrzenie nie sięga, jak chciał tego Keyserling, psychiczno-duchowej głębi przemian w Europie, lecz – rezygnując z wiary w Europę polityków, managerów i technokratów – zwraca się ku indywidualnym i przypadkowym obserwacjom z podróży, ku reminiscencjom i doświadczeniom dnia codziennego.

Już pobieżna lektura dzienników z podróży pokazuje, jak bardzo odmienny jest ich język i sposób rozumienia Europy. U podstaw tej odmienności leży inny rodzaj zapomnienia i historii. Chwile zapomnienia manifestują się w dziennikach Enzensbergera w formie duchowej stagnacji, są jednym z głównych motywów książki i tworzą jej dynamikę. Wyparty lęk, ignorancja i powierzchowność naznaczają życie ludzi w *Ach Europa!*, którzy są wobec swego historycznego wyobcowania obojętni. O politycznie sterowanej i zafałszowanej świadomości historii w Szwecji czytamy:

¹ Niektóre wątki w tej pracy podjąłem w artykule opublikowanym w języku niemieckim (w tomie: *Danzig und der Ostseeraum. Sprache, Literatur, Publizistik*, Bremen 2005: edition lumière). Zarówno perspektywa, w której analizuję temat, jak i jego tezy zostały tutaj gruntownie zrekonstruowane i rozszerzone. Pierwotny tekst został skrócony, dokonano również zmian w zakresie jego struktury oraz przejrzystości argumentacji (przyp. S.L.).

² Tomasz Mann przedstawił swoją mowę w formie listu. Oswald Spengler, Franz Werfel i Stefan Zweig zostali zaproszeni, jednak na sympozjum nie przybyli.

³ Cytaty z utworów H. M. Enzensbergera w tłumaczeniu autora artykułu.

W każdym razie zaaprobowana oficjalnie pamięć wydaje się nie sięgać dalej niż do lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku [...]. Dlaczego nikt nie interesuje się tak zwanym „czasem wolności” z jego rzekomo nieznośnymi „partyjnymi sporami”, z jego tak bardzo krytykowanym, a jednak tak produktywnym „chaosem”? (ENZENSBERGER 2006: 38–39)

Z kolei anonimowo przywołany norweski historyk dodaje: „[...] Jak taki stary naród ma wiedzieć, co czyni, jeśli nie wie, co odziedziczył? To systematyczne zapomnienie zemści się najpóźniej w czasach kryzysu, które są przed nami” (ENZENSBERGER 1987: 38). Zlikwidowanie zgubnych zatorów, które utworzyły się w historycznej pamięci Szwedów, dokonało się według Enzensbergera nie w indywidualnej świadomości celów, w produktywniej przemianie duchowych sił, lecz w ich skierowanej na zewnątrz aktywności, w nowych społecznych fantazjach, w tym, co nazywa „praktyczną krytyką istniejącej rzeczywistości” (ENZENSBERGER 1987: 49). Zapiski zaś z podróży i medytacje, w których Keyserling przedstawia psychiczno-duchowy obraz Europy, przenika odmienny rodzaj zapomnienia. Nawet jeśli się odnoszą do faktycznego i codziennego życia, do sfery polityczno-społecznej, to zapomnienie to skupia wszystkie pojedyncze doświadczenia czy przypadkowe zdarzenia w metafizycznym pytaniu o istnienie, o istotę i sens życia jako takiego. Tak też wyznaje: „Jestem po prostu metafizykiem, i tylko tym mogę być [...], co oznacza, że interesuję się prawdziwie i poważnie możliwością świata, nie zaś jego byciem jako takim”⁴ (KEYSERLING 1922: 4). Główny akcent spoczywa tutaj nie na wielości zjawisk, które ożywiają pamięć podróżującego i wzmagają jego związek ze światem, lecz na świadomym, nowym ugruntowaniu relacji do kontynentu europejskiego, która wychodzi poza psychologicznie uwarunkowaną subiektywność. Z tej metafizycznej, nadrzędnej pozycji potrafił on analizować problematykę życia nie tylko pojedynczych krajów, lecz całych kontynentów i kręgów kulturowych, tak iż zapomnienie nie było – jak rozumiał to Enzensberger – stratą czy izolacją, lecz nowym porządkiem, dynamicznym współgraniem rytmu i koordynacji sensu. Jego, jak to nazwał, wulkaniczny temperament połączony z wnikliwością poznania sprzyjał tworzeniu się nader dynamicznej i skłonnej do zmian i metamorfoz osobowości.

Okoliczność ta wyjaśnia, dlaczego Keyserling, czterdziestoletni mężczyzna o kruchej fizycznej konstytucji i bogatym życiowym doświadczeniu, mógł zostawić za sobą Europę i wziąć na siebie trud i niedogodności długich i dalekich podróży. Przed ich rozpoczęciem pisze: „Po co znowu udaję się w podróż? – Swoje lata wędrówki mam już za sobą. Minęły już czasy, kiedy przyjmowanie wiedzy jako takiej wewnątrz mnie ubogacało” (KEYSERLING 1922: 3). I jako właściciel ziemski, żyjąc w leśnym ustroniu Raykülls, odpowiada:

Wtedy rozpoznałem, jak słusznie czynili Pitagoras i Platon, iż kontynuowali życie wędrowne aż do późnego wieku: dopóki jest to tylko możliwe, zatrzymany musi zostać proces krystalizacji, dopóki tylko się da, Proteusz musi pozostać proteuszowy [...]. Tak oto postanowiłem udać się znowu w świat (KEYSERLING 1922: 6).

W pragnieniu przemiany Keyserlinga odnajdujemy lekko zarysowaną linię łączącą go z *Ach Europa!* Enzensbergera, w którym to utworze skłonny do zmian narrator znajduje w tym,

⁴ Wszystkie cytaty z książek Keyserlinga przetłumaczył autor tej pracy.

co widzą jego oczy, chwile nieoczekiwane i nieprzewidziane. W rozświetlającym się jawieniu chwili, w której często – jak przez przypadek – prezentuje się oczom jakiś szczegół, gest, można ujrzeć antycypację heroiczności czy odsłaniającą się kolektywną trywialność. Tak w nieoczekiwanym geście polskiego rozmówcy Tadeusza narrator widzi przeświecającą się ideę wolności:

„Ordery są dobre”, powiedział Tadeusz, „ale musimy widzieć, co jest pod tym” – pokazał coś pod stołem – „a to jest trudne”. Jego głos był cichy, jak gdyby zjadł kredę. U ludzi jak on, myślałem, nic się nie wskóra, żadna presja, żadne uwiedzenie; jest on małym, białowłosym uparciuchem. Wszystko rozumie. Z tym nie poradzi sobie żaden reżim (ENZENSBERGER 1987: 368).

Innym razem zaś architektura drewnianych bud, w których mieszkają cuchnący brudem i potem portierzy, ośmiesza monumentalność żołnierskiego pomnika w Hiszpanii, autoportretu reżimu Franco (ENZENSBERGER 1987: 410).

Wspomniane wcześniej zapomnienie historii dokonuje się u obydwu autorów na odmiennych płaszczyznach postrzegania. W dziennikach Enzensbergera wydarza się ono od przypadku do przypadku, od jednego oglądu chwili do drugiego. Manifestuje się, jak wspomniałem wcześniej, jako wyobcowujący i izolujący stan stagnacji i wyparcia przeszłości, którego symptomem jest kolektywna trywialność. Zapomnienie zaś w myśleniu Keyserlinga przemienia utrwalone znaczenia słów i pojęć w nowy porządek sensu i czyni je zdolne do przyjęcia tego, co jest jeszcze niepomyślane czy niewidziane. Mógł on, nie tracąc europejskiej wrażliwości, asymilować na przykład indyjski, chiński, japoński czy amerykański krajobraz jako psychiczno-duchowy element. Dobrze pokazują to medytacje o Oceanie Spokojnym, które zapisywał na statku, gdy się żegnał z Japonią:

Chciałem tutaj na oceanie zacząć lekturę Biblii, by w ten sposób na powrót zwrócić się duchowo ku zachodowi; tylko że nic z tego planu nie wyszło i nic nie wyjdzie, dopóki obecny jest we mnie ocean. Wobec tej dali, wysublimowanie, jakiego w chrześcijaństwie doznała świadomość, oddziałuje jak ograniczenie [...]. Mówiłem już o tym i powtórzę to tutaj, iż z punktu widzenia człowieka działającego, tworzącego chrześcijaństwo jest głębsze niż buddyzm [...]. Lecz na oceanie nastrój człowieka działającego nie jest zdatny do życia; tam świadomość ma swoje centrum we wszechświecie, jak kropla w morzu [...]. Tak na morzu powstają bezwiednie buddyjskie myśli [...] (KEYSERLING 1922: 699).

Mamy tutaj do czynienia z charakterystycznym dla refleksji Keyserlinga procesem, w którym takie pojęcia, jak: świadomość, chrześcijaństwo czy buddyzm ukazują się w nowej perspektywie nie za sprawą literackiego sposobu przedstawienia, lecz tego, co można nazwać nową koordynacją sensu. Wróć jeszcze do tego w dalszej części artykułu. W tym miejscu należy podkreślić, że nie jest ona rezultatem filozoficznej spekulacji czy naukowego dociekania, lecz dokonuje się – jak widzimy to na przykładzie przytoczonej wypowiedzi Keyserlinga – w bezpośrednim, zmysłowym odbiorze oceanu, jego nieskończonej dali. Ów styl myślenia, możemy skonkludować, łączy w sobie rytm wpisany w odbiór zmysłowego świata i porządkujące się na nowo znaczenia słów i pojęć.

Powróćmy w tym miejscu do różnicy w nastawieniu obydwu autorów do pytania o jedność Europy. Myślenie Enzensbergera, jak wspomniano wcześniej, charakteryzuje nieufność wobec wszelkich prób jednolitego ujmowania Europy. Jego entuzjazm, zauważa Lützeler, odnosi się „[...] do sympatyczno-anarchistycznych, kulturowo-chaotycznych stron kontynentu i przede

wszystkim do Trzeciego Świata wewnątrz Europy” (LÜTZELER 1992: 469). Obraz Europy jest kształtowany przez polityczną intencję lub biograficznie zabarwione wspomnienia. W tym świetle przekonanie Keyserlinga o duchowej jedności Europy mogłoby się jawić jako nieodpowiadające współczesnemu duchowi czasu. Trzeba jednak podkreślić, że myśl ta jest u niego *ruhlos* i trudna do przyporządkowania. Nie jest wynikiem dialektycznie postępującego idealisty ani też współczesnego ezoteryka, okultysty czy teozofa, lecz tego, kogo on sam określa jako *Lebensdynamiker*⁵. Rozumienie sensu porównuje do rozwiązywania supła myśli, po którym to rozwiązaniu następuje stan lekkości, ba, staje się w ogóle możliwa jego filozofia. Dlatego w rozważaniach *Das Spektrum Europas* czytamy: „Ociężały duch jest odwiecznym wrogiem mądrości” (KEYSERLING 1928: 17).

Specyfiką Keyserlinga jest niezwykle szeroko rozpięty geograficzny i myślowy horyzont postrzegania Europy. Z autobiografii *Reise durch die Zeit* [Podróż autobiograficzna] dowiadujemy się, iż chciał się poddać u C. G. Junga psychoanalitycznej analizie. Szwajcarski psychiatra się wzbraniał. Kiedy Keyserling powrócił z długiej podróży po Ameryce Południowej, Jung zawołał: „Teraz wiem, dlaczego mój instynkt mi zabronił przyjąć Pana na badanie. Analizę Pana może przeprowadzić tylko cały kontynent” (KEYSERLING 1948: 285). Epizod ten rzuca światło na sposób, w jaki Keyserling postrzegał kontynent europejski. To, co zdecydowanie odróżnia go od Enzensbergera – autora, dodajmy, o biografii wypełnionej równie rozległymi podróżami – to przenikanie się jego osobistych i subiektywnych transformacji z wizją przemian społeczeństwa całego narodu czy wręcz całego kontynentu. Dotyczyło to nie tylko Europy. Także książka o Ameryce była, jak sam wyznaje, właściwie nie książką o Ameryce, lecz o Amerykanach: „Chciałbym im pomóc, by mogli swoje problemy widzieć jaśniej i ostrzej, niż czynią to dotychczas” (KEYSERLING 1930: 20). Można skonkludować, że u podstaw jego rozumienia Europy leży wizja całości, w której psychiczno-duchowe bolączki indywiduum odzwierciedlają jednocześnie konflikty i sprzeczności targające Europą. Owa korespondencja między indywiduum a psychiczno-duchowymi siłami, które przenikają cały kontynent, nie była możliwa w przypadku Enzensbergera. Na przyczynę tego stanu rzeczy zwraca uwagę on sam w wywiadzie z Hanjo Kestingiem: „Jeśli ktoś doświadczył historii przede wszystkim jako katastrofy, to taki sposób widzenia już go później nie opuści” (KESTING 1982: 191). Sceptycyzm Enzensbergera zwraca się dlatego ku Europie miejsc, które są usytuowane na jej dalekich obrzeżach, ku niezauważonym niszom, takim jak polska prowincja. Będąc w Łomży, pyta:

Z czego żyje to małe miasto liczące 52 000 mieszkańców? [...] I przechodziły tędy zawsze nowe armie, rabowały Łomżę i płądowały, jak gdyby było tutaj coś do zdobycia. To, iż to miejsce wszystko przetrwało, iż po prostu jeszcze jest, niepozorne i odporne jak trawa, jest dokonaniem nadludzkim” (ENZENSBERGER 1987: 338–339).

„Niepozorne i odporne jak trawa” – pochodną tej metafory znajdujemy w eseju *Pochwała analfabetyzmu*, w którym Enzensberger porównuje literaturę do niedającego się wytępić chwastu: „Ostatecznie chwast również jest mniejszością, a każdy ogrodnik wie, jak trudno go wytępić” (ENZENSBERGER 2001: 320). Jego *Ach Europa!* zawiera również inne

⁵ W odnoszącym się tutaj do Keyserlinga kontekście słowo to oznacza „tego, kto rozumie i transformuje sens słów i pojęć wciąż na nowo” (przyp. S.L.).

elementy literackości. Struktura dzienników jest zbudowana z dialogów i komentarzy, utrzymywanych często w mowie niezależnej i wypowiedzianych przez postaci, które przywołuje narrator. Wszystko to jest wplecione w nieregularnie rozbudowane partie narracyjne i opisowe. Forma jego dziennika to wielogłosowa proza, często przeniknięta ironią, pokazująca Europę w politycznej, medialnej czy społecznej perspektywie. Kontynent europejski jawi się jako wielobarwna mozaika stereotypów, sprzecznych postaw, masowych przyzwyczajęń, utartych poglądów i przesądów. Ów językowy styl Enzensbergera nie ogniskuje się, jak w myśleniu Keyserlinga, w metafizycznej optyce. Narrator często patrzy z ukosa i z boku, postrzega zjawiska z różnych, często sprzecznych i nieprzystających do siebie perspektyw. W trakcie pobytu we Włoszech Enzensberger notuje:

Za każdym razem, kiedy ktoś twierdzi, to czy owo jest „typowo włoskie”, chciałoby się niecierpliwie podskoczyć, wywrócić krzesło i wybiec z pokoju. Czy jest coś bardziej nudnego niż „psychologia narodów”, to zapleśniałe śmieciowisko stereotypów, przesądów, *idées reçues*? (ENZENSBERGER 1987: 105).

Język Keyserlinga zaś cechuje brak poetyckości czy literackości. On sam mówi o tym: „Nie miałem ponadto od najmłodszych lat jakiegokolwiek kultowego stosunku do języka jako takiego [...]. W ten sposób rozwijałem u siebie w coraz większym stopniu to, co nazwałem wtedy stylem myśli w odróżnieniu od stylu języka” (KEYSERLING 1948: 245). To, co charakteryzuje jego styl myślenia, to nie narracyjna tonacja wypowiedzi i literackie rozwinięcie możliwości językowych, lecz ich minimalizacja. Pierwowzorem takiego oszczędnego stylu myśli były dla niego chińskie pismo ideogramów czy język malajski, w którym te same słowa – w zależności od szyku i oznaczonego przez interpunkcję tempa, w którym są wypowiedziane – oznaczają za każdym razem coś odmiennego. Tak oto przy użyciu stosunkowo nielicznych środków językowych styl Keyserlinga wykazuje swoistą wspierającą przejrzystość myśli. Pisał o tym Hermann Hesse: „Nigdy nie byłem z Keyserlingiem całkowicie zgodny co do ostatniego sformułowania, wszędzie jednak mnie wzmacniał w tym, co najistotniejsze, najbardziej żywe, wszędzie w tym potwierdzał, często prowadził, był oparciem i przez pomocne słowo wspierał” (HESSE 1970: 469).

„Każde pojęcie jest już przesadą” – te słowa wypowiedziane przez ORTEGĘ Y GASSETA (1951: 50) odpowiadają postawie językowej Keyserlinga:

Czy wszystkie przytoczone przeze mnie fakty są słuszne, jest mi zasadniczo obojętne. Bardzo prawdopodobne, iż w wielu wypadkach nie są. A to wszystko nie dlatego, że moja znajomość rzeczy jest ograniczona, lecz przede wszystkim dlatego, iż aby oddziaływać twórczo, musiałem, w zależności od okoliczności, upraszczać, przesadzać, tak, karykaturować (KEYSERLING 1930: 19).

Upraszczać, przesadzać, karykaturować – wszystkie te zabiegi sprawiają, iż styl myślenia Keyserlinga nie był predestynowany do dokonywania krytycznej diagnozy duchowej kondycji Europy czy oglądu jej stanu⁶, lecz raczej do przedstawienia twórczego procesu, który daje czytelnikowi impuls do jego psychiczno-duchowej przemiany jako Europejczyka. A jaki jest sposób postępowania Enzensbergera, który znalazł swój wyraz w literackości języka,

⁶ Jak możemy to zaobserwować na przykładzie książki Petera Sloterdijka *Falls Europa erwacht*, w której obie te intencje przeważają.

w językowym stylu? Jest to, jak sam mówi, metoda żeglarza, „który halsuje zarówno z wiatrem, jak i pod wiatr [...]. Kto chce osiągnąć choćby tylko najbliższy cel, musi się liczyć nieustannie z tysiącem nieprzewidywalnych wielkości i żadnej z nich nie może zaufać całkowicie” (ENZENSBERGER 2016: 134). I dodaje: „Pewien upór połączony z rezygnacją z ostatecznych uzasadnień tu nie zaszkodzi” (ENZENSBERGER 2016: 134).

Bibliografia

- BRENNER, Peter (2003): Das Europa der Reisenden. Europa-Wahrnehmung in Reiseberichten vor der Jahrtausendwende. In: Wulf Segebrecht (Hg.): *Europa in den europäischen Literaturen der Gegenwart*, Frankfurt am Main: Peter Lang, 39–60.
- ENZENSBERGER, Hans Magnus (1987): *Ach Europa! Wahrnehmungen aus sieben Ländern* [Ach Europa! Spostrzeżenia i refleksje z siedmiu krajów], Frankfurt am Main: Suhrkamp.
- ENZENSBERGER, Hans Magnus (2016): *Eliksiry nauki. Spojrzenia wierszem i prozą*, przeł. S. Leśniak. Gdańsk: słowo/obraz terytoria (Pierwsze wydanie: *Die Elixiere der Wissenschaft. Seitenblicke in Poesie und Prosa*, 2002, Frankfurt am Main: Suhrkamp).
- ENZENSBERGER, Hans Magnus (2001): Pochwała analfabetyzmu, przeł. A. Kopacki. W: *Utwory wybrane*, wybór i posłowie A. Kopacki, przeł. J. S. Buras, A. Kopacki, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 317–320.
- HESSE, Hermann (1970): *Schriften zur Literatur. Eine Literaturgeschichte in Rezensionen und Aufsätzen*, Frankfurt am Main: Suhrkamp.
- KEYSERLING, Hermann (1930): *Amerika, der Aufgang einer neuen Welt* [Ameryka, początek nowego świata], Stuttgart u. Berlin: Deutsche Verlags-Anstalt.
- KEYSERLING, Hermann (1948): *Reise durch die Zeit*, Innsbruck: Verlag der Palme.
- KEYSERLING, Hermann (1922): *Das Reisetagebuch eines Philosophen*, Darmstadt: Otto Reichl Verlag.
- KEYSERLING, Hermann (1928): *Das Spektrum Europas*, Heidelberg: Niels Kampmann Verlag.
- KEYSERLING, Hermann (1932): *Südamerikanische Meditationen* [Medytacje południowoamerykańskie], Stuttgart: Deutsche Verlags-Anstalt.
- LÜTZELER, Paul Michael (1992): *Die Schriftsteller und Europa. Von der Romantik bis zur Gegenwart*, München: Piper Verlag.
- ORTEGA Y GASSET, José (1951): *Um einen Goethe von innen bittend*, Stuttgart: Deutsche Verlags-Anstalt.
- SLOTERDIJK, Peter (1994): *Falls Europa erwacht. Gedanken zum Programm einer Weltmacht am Ende des Zeitalters ihrer politischen Absence*, Frankfurt am Main: Suhrkamp.